



SOLIDARNOŚĆ

LEGNICA, dnia 13.03.1981r.

Nr. 16

UCHWAŁA

MKZ NSZZ „Solidarność” w Legnicy z oburzeniem przyjmuje wiadomość o prowadzeniu śledztwa przeciwko członkom KSS KOR. Wszyscy członkowie NSZZ „Solidarność” doskonale wiedzą, jaką rolę odegrał Komitet w okresie poprzedzającym wybuch protestu społecznego w sierpniu 1980 r. Doceniamy wkład członków i współpracowników KOR w przygotowanie pierwszych, naprawdę demokratycznych założeń programowych rodzącego się niezależnego ruchu związkowego. Doceniamy i jesteśmy dumni z ich obecności w zespołach ekspertów działających przy KKP i innych instancjach załagicielskich naszego Związku. Prowadzone śledztwo jest jeszcze jednym przykładem łamania praworządności w naszym kraju, jeszcze jednym przykładem na niewycofnienie umowy społecznej. Nie pozwolimy na ciągłe szkalowanie i stawianie pod pręgierzem fałszywych zarzutów ludzi, którzy ratowali robotników i ich rodziny po roku 1976, ludzi cenionych i niezbędnych w naszym wielomilionowym ruchu społecznym.

Ostrzegamy. Od zajętego stanowiska nie odstępimy i poprzemy je w razie potrzeby niugiętą postawą nas związkowych.

Uznajemy ataki i groźby skierowane przeciwko tym ludziom za wymierzony przeciw nam wszystkim zrzeszonym w NSZZ „Solidarność”.

MKZ NSZZ „Solidarność”

w Legnicy

Przypominamy uchwałę podjętą w dniu 16.02.1981r. Niestety wbrew oczekiwaniom i wbrew umowie społecznej zawartej w sierpniu 1980r. ataki na działaczy KSS KOR w ostatnich dniach przybrały na sile. Jest to swoiste zrozumienie pojęcia „ODNOWY” w kraju najwyższej formy demokracji, „Demokracji socjalistycznej”. „Solidarność” podjęła apel generała Jaruzelskiego o 90 dni spokoju, komu zależy na wprowadzaniu niepokojów w społeczeństwie które z zadowoleniem i nadzieją przyjęło hasło, „Baczność ku ODNOWIE na wprost marsz”.

Kilka tygodni temu, 9.02.1981r. dowiedzieliśmy się z oficjalnego komunikatu PAP, odczytanego również przez spikera DTV, o wszczętym przez prokuraturę generalną / tak, tę samą od tajnego z najbardziej jawnych pism / śledztwie w związku z działalnością Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR". Najwyższy czas aby obejrzeć drugą stronę "medalu", tej znieuwidocznionej przez czynniki oficjalne, a zwłaszcza organ prasowy KC PZPR "Trybunę Ludu" "wywrotowej antysocjalistycznej siły".

Komitet Obrony Robotników powstał 29.09.1976r., za główny cel, organizacja postawiła sobie niesienie pomocy robotnikom i ich rodzinom, ofiarom represji za wystąpienia strajkowe w dniu 25. czerwca 1976r. w Radomiu Ursusie, Grudziądzu i innych miastach PRL. "KOR" jest organizacją ludzi dobrej woli, wybitnych polskich intelektualistów, między innymi: prof. prof. J. Kicianowski, E. Lipiński, J. Andrzejewski, dr. J. J. Lipski, H. Mikołajewska, A. Michnik. Działacze polskiego ruchu socjalistycznego L. Cohn, A. Szczypiorski, A. Steinbergowa. Byłych zasłużonych dowódców Polskiego Państwa Podziemnego 1939-45r. A. Pajdak J. Rybiński. Działacze ruchu społecznego, więźniów politycznych z okresu "Marca 1968r." J. Kuroń, A. Macierewicz, P. Naimski, M. Chłajacki, B. Borusewicz.

Oni właśnie ludzie jako pierwsi udzielali szerokiej pomocy tysiącom pokrzywdzonym w czerwcu 1976r. Przekazywano zasiłki, zebrane w akcjach zbiorów społecznych. Zapewniano pomoc lekarską ofiarom bicia i "przesłuchań", organizowali pomoc prawną osadzonym w więzieniach. Oni zapoczątkowali publikowanie odkłamanych informacji o charakterze i konsekwencjach wydarzeń "czerwcowych." Dzięki tej prawdziwej informacji, powstał skonsolidowany, szeroki ruch różnych środowisk społecznych na rzecz pomocy represjonowanym. Niosąc pomoc przesłanym, sami stali się ofiarami ataków wówczas "władzy". W maju 1977r., kilkunastu działaczy i współpracowników KOR zostało aresztowanych. Pod wpływem protestu krajowej i międzynarodowej opinii publicznej, zostali uwolnieni wraz ze skazanymi za udział w wystąpieniach "czerwcowych".

W tym też roku Polska ratyfikowała, podpisany wówczas w Helsinkach między innymi Pakt Praw Człowieka, KOR przekształca się w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR". Walczy o respektowanie praw i wolności ludzkich. Popiera inicjatywy służące realizacji tych praw. Kontynuując swą działalność, zgodnie z zagwarantowanymi prawami, prowadzi działalność wydawniczą, zostaje utworzona Niezależna Oficyna Wydawnicza, wydają niecenzurowaną prasę: "Robotnik". Na łamach tych właśnie wydawnictw społeczeństwo naszego kraju, i nie tylko, dowiedziało się o rozmiarach i poczynaniach cenzury. Publikowano tajne zalecenia i materiały GUKPPIW, przedstawiano drastyczny brak leków i sytuację w naszym szpitalnictwie. Ujawniano nadużyci prawa, zbrodnie popełnione w grudniu 1970r. Sygnalizowano i podawano nazwiska osób aresztowanych za demokratyczną działalność opozycyjną, aresztowanych za głoszenie swych przekonań.

Informowano o wystąpieniach strajkowych ludzi pracy, informowano o fatalnych warunkach w kopalnictwie, o coraz częstszych i pochłaniających ofiary śmiertelne katastrofach kopalnianych. Starano się odkłamać informację, tzn. "propagandy sukcesu". Prosto przedstawiano społeczeństwu rzeczywisty obraz praworządności i stan gospodarki krajowej.

KOR odegrał również wielką rolę w dniach "sierpnia 80", prowadząc szeroką akcję informacyjną i wnosząc różne formy pomocy organizacyjnej.

Doceniając duży wkład w demokratyzację naszego życia, Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" powołała Jacka Kuronia na funkcję "szefa" grupy ekspertów KKP.

W myśl naszego statutu każdy pracujący obywatel PRL ma prawo należeć do NSZZ "Solidarność". Takie prawo mają ludzie o różnych światopoglądach wierzący i niewierzący, członkowie wszelkich organizacji społecznych, partyjni i bezpartyjni, także prawo mają też członkowie KSS KOR.

Przed oficjalnym podaniem do wiadomości o śledztwie przeciw tym ludziom dało się zaobserwować szeroką "nagonkę" w masowych środkach przekazu. W wypowiedziach liderów partii. Nagonka ta miała charakter tendencyjny i nieprzebiegający w środkach, przypominający średniowieczne polowania na "czarownicę". Przede wszystkim "Trybuna Ludu", między innymi p. M. Jaworski zaatakował Jacka Kuronia, zarzucając mu, że jego poglądy i działalność są próbą cofnięcia obecnych przemian zachodzących w kraju.

Oskarżenie zarzuca Jackowi Kurońowi udzielanie wywiadów dla pi-
sm zachodnich. A dla kogo miał udzielać wywiadów, pokażcie mi chociaż
jednego redaktora naczelnego który wprowadziłby taki materiał na łamy
organu Kó, lub jakąś kolwiosk gazetę rządową. A jeżeli byli nacy postępo-
wi redaktorzy, to jeszcze niestety funkcjonuje wbrew porozumień wszech-
władna cenzura. Nie miał też szansy wypowiedzi u naszych sąsiadów, nato-
miast oni szeroko rozpisywali się na temat KOR-u i samej "Solidarności".
Pisma wschodniemieckie generalnie potępiły nowy ruch niezależny, sku-
piający ludzi pracy w naszym kraju. Prasa czechosłowacka szkaluje dzia-
łaczy KOR atakując w sposób niewybredny "Solidarność", nazywając nas
"hołotą z pod znaku "Solidarność". Natomiast prasa ZSRR, łamiąc wszelkie
zasady dziennikarskie, czerpiąc informacje ohyba z kosmosu, pisała a
pisała i pisze w dalszym ciągu, np. "siły antysocjalistyczne", "kontrrewo-
lucja", "jawna kontrrewolucja". Dzielnie sekundowały im nasze rodzime
pisma na czele z "Trybuną Ludu", "Żołnierzem Wolności" i innymi.

W pewnej mierze nie ma co się im dziwić, to właśnie działacze KOR
robili im konkurencję i odebrali monopol na przekazywanie informacji.
Niezdawkę mi się widzieć zachłannie czytanej "Trybuny Ludu" czy
"Żołnierza Wolności", widziałem natomiast dokładnie przeczytanego "Robotnika",
widziałem ludzi którzy czekali w kolejce na ten karteluszek papieru,
który zawierał odklamane informacje o wydarzeniach "grudnia" czy osta-
tnio doniesienie o przerwaniu akcji strajkowej w Ustrzykach.

Panowie, reprezentujący organa ścigania, społeczeństwo czeka na akt
oskarżenia, ale nie w stosunku do działaczy KOR.
Czekamy na akt oskarżenia winnych morderstwa w "grudniu 70", winnych
łamania praworządności po "Czerwcu 76", winnych za "całokształt działa-
lności" na "niwie" w minionym dziesięcioleciu.

W odmowie społecznym udzielenie nagany, pozbawienie członkostwa
PZPR czy pozbawienie mandatu poselskiego, nie jest żadną karą.

Żądany zachowania zagwarantowanej praworządności, zachowania jednako-
wych kryteriów sprawiedliwości wobec wszystkich ludzi posiadających
dowód osobisty z białym orłem na okładce.

KOR od początku swego istnienia był "dzieckiem niechołanym",
zrodzonym z przynusu samoobrony, zaprzeczeniem oficjalnych danych tż.
"propagandy sukcesu".

Ich rodowód, ludzki instynkt samozachowawczy, wyostrożony w minionym
dziesięcioleciu.

Henryk Mazareczuk

Z ostatnich doniesień "Agencji Solidarność" dowiadujemy się że Jacek
Kuroń jest pod nadzorem milicyjnym, raz w tygodniu musi się meldować
na komisariacie MO.

ZAMYKAJĄC W WIEŻYNIACH OPOZYCJE DEMOKRATYCZNE

P Z P R DAJE ŚWIADECTWO SŁABOSCI

SWEJ IDEOLOGII !!!

W okresie gdy mięso i jego przetwory będą racjonowane na tż. "kartki"
warto zapoznać się z opracowaniem dr. Barbary Kryszk, o tym co potrze-
bujemy abyśmy mogli normalnie funkcjonować w sensie biologicznym
Jest to o tyle ciekawe opracowanie, że zasadniczo odbiega od tego
co podały nam "różne siły fachowe" w środkach masowego przekazu,
zapewniając nas o tym, że wszystko jest OK, uzgodnione oczywiście
z "Solidarnością", że w ramach "odnowy", odnowimy sobie nieco wylwetkę,
a bardziej rasową, wystrzupłą.

ZESPOŁ ANALIZ BIEŻĄCYCH przedstawia opracowanie dr Barbary Kryszk na temat norm żywnościowych, niezbędnych człowiekowi.

Normy te, opracowane przez Zakład Higieny Żywnienia Państwowego Zakładu Higieny, zostały zatwierdzone przez Rząd /Dz. Urzędowy Min. Zdrowia i Opieki Społecznej 24 IX 1974 r./.

Prosimy o porównanie tych norm z projektem rządowego podziału żywności na kartki, zwłaszcza, jeżeli chodzi o dzieci i młodzież. Zwracamy uwagę, że normy mięsa w/g Zakładu Higieny Żywnienia są w mięsie czystym - bez kości. Przydziały więc musiałyby być wyższe o procent przypadający na kości, tłuszcze i inne dodatki znajdujące się zwłaszcza w wędlinach.

Zwracamy uwagę na fakt, że opinia Krajowej Konferencji NSZZ "Solidarność" /26, 27.01.81 r./ do spraw żywności nie została w ogóle uwzględniona, natomiast w komunikacie prasowym przedstawiono sprawę w ten sposób, że ogłoszony projekt jest wynikiem konsultacji z "Solidarnością".

Ponowna propozycja Urzędu Rady Ministrów racjonowania mięsa i drobiu oraz masła w dalszym ciągu wykazuje daleko idące rozbieżności co do wysokości racji proponowanych z racjami fizjologicznymi opracowanymi przez Zakład Higieny Żywnienia Państwowego Zakładu Higieny.

Problem reglamentacji mięsa i jego przetworów był rozpatrywany w Porozumieniu Gdańskim, w którym znalazł wyraz w punktach 10, 11 i 13 w następującym brzmieniu: "Zostanie dokonana poprawa zaopatrzenia ludności w mięso od 31 XII 1980 r. w wyniku między innymi zwiększenia opłacalności produkcji rolnej, ograniczenia do niezbędnego minimum eksportu mięsa i dodatkowego importu mięsa. Równocześnie w tym samym terminie przedstawiony zostanie program poprawy zaopatrzenia ludności w mięso z uwzględnieniem ewentualnej możliwości wprowadzenia systemu kartkowego".

Do chwili obecnej /9.02.1981 r./ nie widać poprawy zaopatrzenia ludności w mięso i jego przetwory. Zaopatrzenie we wszystkie produkty zawierające białko jest katastrofalne. Dlatego sprawa żywienia staje się zasadniczym problemem całej Polski. O ile problem ten mają zgłodzić kartki muszą one zapewniać minimum biologicznego zabezpieczenia określonego przez ZHŻ PZH. Należy przy tym wyraźnie określić przewidywany okres racjonowania - jego brak nie sprzyja uspokojeniu nastrojów społecznych. Rozumie się, że ustalenie norm na kartki w/g minimum biologicznego obejmie wszystkich obywateli PRL. Tym samym problem mniejszego przydziału mięsa i jego przetworów oraz masła dla rolników i chłepo-robotników oraz osób niepracujących - zniknie. Samozaopatrzenie się rolników i chłepo-robotników może przyczynić się do zmniejszenia mięsa w skupie, a tym samym do dalszego pogorszenia rynku. Trzeba się też liczyć z możliwością rezygnacji części chłepo-robotników z pracy w przemyśle, co chyba nie zawsze jest korzystne?

Nie ma też żadnego uzasadnienia prawnego ani moralnego do odbierania prawa do nabywania minimum pożywienia osobom niepracującym, tym bardziej, że nie wszyscy niepracujący "uchylają się od pracy".

Postulujemy ustalenie wysokości przydziałów na kartki na mięso i jego przetwory oraz na masło w/g załączonej tabeli norm żywienia opracowanej przez Zakład Higieny Żywnienia Państwowego Zakładu Higieny.

GRUPY LUDNOSCI

BIAŁKO /WG /

NORMA CZYSTEGO
MIESA W SYSTEMIE
REGLAMENTACJI
KG / na miesiąc /

	ogółem	zwierzęce	
<u>MESZCZYŹNI</u>			
zajęcie siedzące	75	25 - 50	3750 - 7500
umiarkowana praca	85	28 - 55	4200 - 8250
ciężka praca	95	30 - 60	4500 - 9000
bardzo ciężka praca	100	35 - 65	5250 - 9750
<u>KOBIETY</u>			
zajęcie siedzące	70	23 - 46	3450 - 6900
umiarkowana praca	80	27 - 53	4050 - 7950
ciężka praca	90	30 - 40	4500 - 6000
ciężarowe	95	35 - 45	5250 - 6750
karmiące	110	35 - 50	5250 - 7500
<u>DZIECI</u>			
1 - 3 lat	45	25 - 35	3750 - 5250
4 - 6 lat	50	30 - 40	4500 - 6000
7 - 9 lat	65	35 - 45	5250 - 6750
10 - 12 lat	75	35 - 50	5250 - 7500
<u>DZIEWCZETA</u>			
13 - 15 lat	85	40 - 55	6000 - 8250
16 - 20 lat	80	40 - 55	6000 - 8250
<u>CHŁOPCY</u>			
13 - 15 lat	95	45 - 60	6750 - 9000
16 - 20 lat	100	50 - 65	7500 - 9750
<u>STARSI</u> /ponad 65 lat/	65	30 - 40	4500 - 6000

Proponowana ilość masła tj. 6 kg na rok co daje 16,5 g masła dziennie jest katastrofalna.

Normy masła muszą wynosić:

Grupy ludności	Ilość masła w kg/rok
dzieci od 0 do 3 lat	7 kg
dzieci od 4 do 15 lat	12 kg
młodzież od 16 do 20 lat	14,4 kg
mężczyźni umiarkowanie ciężko pracujący	10,8 kg
mężczyźni ciężko pracujący fizycznie	12,6 kg
kobiety umiarkowanie ciężko pracujące fizycznie	10,8 kg

Powyższą tabelę opracowano wg norm opracowanych przez ZHŻ PZH

W uzupełnieniu i aby zakończyć temat, zamieszczamy przedruk z "Solidarności Dolnośląskiej" nr 14, dotyczący również podobnego problemu, a mianowicie racjonowania wyżywienia.

Wykorzystanie psów służbowych w pracy MO.

Temat: Zasady żywienia, str. 178 - 179.

Przepisy o żywieniu dorosłych psów służbowych określają dzienną normę żywnościową.

Składa się na nią:

1. mięso wołowe z kością -- 500 gramów
2. tłuszcz -- 30 gramów

Dzienna porcja powinna zawierać 350 g. czystego mięsa i 150 g. kości. W celu urozmaicenia karmy białkowej można podawać nie częściej niż co drugi dzień następujące zamienniki:

1. mięso baranie -- 100 g. dziennie 500g.
2. mięso końskie -- 100g. ----- 500g.
3. podrobów -- 125 g. ----- 625 g.
4. dorsz świeżego -- 200 g. ----- 1 kg.
5. mleka -- 4,5 l
6. jaj -- 100 g. ----- 10 szt.

=====

Mysleliśmy że "kartki" będą tylko w wspomnieniach naszych rodziców, że my ich dzieci, będziemy je oglądać w muzeach martyrologii z okresu II-giej wojny światowej. Niestety rzeczywistość środkowo-europejska dnia dzisiejszego 81, jest nieco inna.

=====

w ramach naszych działań statutowych, walki z alkoholizmem, proponujemy hasło:

W O D K A N A K A R T K I ✓

M I E S O N A H A K I E ! !

=====

CZŁOWIEK JAKO N A J W A Ż N I E J S Z Y ELEMENT OCHRONY ŚRODOWISKA

Informacja o ostatnich naradach, spotkaniach, oraz działaniach na ten temat w których uczestniczyli eksperci MKZ NSZZ "Solidarność" w LEGNICY

..... ziemia nie należy do człowieka
 człowiek należy do ziemi
 Cokolwiek przydarzy się ziemi --
 przydarzy się człowiekowi
 Człowiek nie utkał pajęczyny życia
 jest on nitką w tej pajęczynie
 Jeżeli niszczy więc pajęczynę -- niszczy
 samego siebie

Tak powiedział w 1854 r. wódz Indian - Seattle, powtórzył za nim w 1976r. profesor Oskar Hansen w studialnym opracowaniu przestrzennym "Humanizacja LGOM", a co o woj. legnickim mówi się w 1981r. na ten temat ?

Dynamiczny rozwój przemysłu miedziowego spowodował, obok korzystnych efektów gospodarczych -- najwyższy dochód narodowy na mieszkańca -- zdecydowanie negatywne skutki w środowisku przyrodniczym. Mimo sporych nakładów finansowych, oraz licznych prac badawczych związanych z rehabilitacją środowiska naturalnego, warunki w jakich żyją i pracują mieszkańcy tego regionu znacznie odbiegają od zadowalających. Szczególnie dotyczy to bezpośredniego sąsiedztwa hut. Szkodliwe emisje zagrażają ludziom, zwierzętom i glebie, zatrują warzywa i owoce. Faktami budzącymi grozę i sprzeciw społeczny są m.in. takie sytuacje: istnienie szpitala położniowego w Legnicy w tzw. strefie A -- obszarze na którym są wielokrotnie przekraczane dopuszczalne skażenia atmosferyczne, dotychczasowe niewykwaterowanie wai podgłogowskich, mimo wieloletnich interwencji ich mieszkańców, których stan zdrowia /zwłaszcza dzieci/ jest zatrważający. Brak kompleksowych badań medycznych w Legnicy uniemożliwia dotychczas radykalne działania w stosunku do szkodliwego oddziaływania huty. Taka sytuacja spowodowała konieczność doraźnego zainteresowania się tą problematyką.

W ostatnich tygodniach na wniosek MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy, zostały opracowane /przez kilkunastoosobowe/zespoły specjalistów - członków legnickiej "Solidarności", dwa raporty dotyczące ochrony środowiska i służby zdrowia w naszym województwie. Zawierają one charakterystykę istniejącej, pozostawiającej bardzo wiele do życzenia - sytuacji, oraz wnioski i postulaty mające na celu doraźną i docelową poprawę zdrowia i warunków życia ludności tego regionu.

Wnioski z tych opracowań były prezentowane w następującej kolejności: piątek, 20 lutego b.r. - siedziba MKZ nszz "Solidarność" w Legnicy, spotkanie społeczeństwa z v-ce wojewodą Nirem, jego doradcami, oraz autorami w/w raportów. Na spotkaniu, tkumy ludzi, sporo osób stało. Terminy kolejnych obywatelsko-deklaracji przedstawiciela KGHM - dyrektora Sędzika budzą wyrażone niezadowolenie /zwłaszcza, gdy była mowa o ewakuacji wsi Bogomice.

Propozycja zespołu ekspertów "Solidarności" powołania społecznej Rady Ekologii z niej rozważającej decydujące dla środowiska przyrodniczego decyzje przestrzenne/oczywiście przed ich podjęciem/ zyskuje powszechną aprobatę.

poniedziałek 22 luty b.r. na zaproszenie v-ce wojewody legnickiego, zespół ekspertów "Solidarności" kontynuował rozpatrywanie szczegółowych postulatów. V-ce wojewoda Nir wyraża zgodę na następujące działania zaproponowane przez NSZZ "Solidarność" w Legnicy: wszczęcie działań ewakuacyjnych we wsiach Bogomice i Rapocin w trybie natychmiastowym. Przysięgnięcie/od zaraz/ do analizy decydującej o dalszym, docelowym istnieniu huty w Legnicy. W tym wypadku oprócz dotychczas stosowanych metod buchalteryjnych, względów techniczno-ekonomicznych, będą także brane pod uwagę koszty społeczne sporządzone m.in. w oparciu o rachunek ekologiczny. Opracowanie to będzie właściwą podstawą do optymalnej decyzji, ewentualnej modernizacji huty, lub jej adaptacji na zakład nieszkodliwy dla kilkudziesięciotysięcznej Legnicy.

wtorek, 24 luty b.r. KGHM w Lubinie, ogólnopolska sesja dziennikarzy Sekcji Ochrony Środowiska, której przewodniczą osoby bardzo zasłużone dla tej problematyki, red. Iwona Jacyńska z Warszawy, oraz red. Alicja Wierzbicka - prezes Wrocławskiego Klubu Ekologicznego. Ze strony oficjalnej v-ce Minister hutnictwa - Zenon Słowiński, dyrektor naczelny KGHM Maciejewicz, autorzy ekspertyz i opracowań badawczych, oraz służba ochrony środowiska KGHM. A także, jeden /członek zespołu ekspertów "Solidarności", współautorka raportu arch. Ewa Dąkszewicz. Ogólny ton wypowiedzi przedstawicieli przemysłu i jego ekspertów, wydał się niepokojąco optymistyczny. Jedem z dziennikarzy skwitował wypowiedź eksperta ze strony przemysłu następującym pytaniem: "To znaczy że WLGOM-ile panu są sanałoryjne warunki?...../komentarz zbyteczny/

Na tym spotkaniu został także zasygnalizowany sprzeciw społeczny wobec zamierzeń podjęcia eksploatacji węgla brunatnego, złoża "Legnica". Pojemność ekologiczna środowiska tego obszaru jest wartością nieprzekraczalną i mogłoby nie wytrzymać kolejnego obciążenia, a nawet wstrząsu.

LUDZIE / TAKŻE !

Zespół ekspertów MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy kierowany przez nieustraszonego mecenasa L. Sobolewskiego działa nieprzerwanie na rzecz odnowy środowiska przyrodniczego i stanu zdrowia mieszkanców tego regionu.

Wydaje się, że znaczne korzyści dewizowe z przemysłu miedziowego muszą jego wytwórcom stworzyć humanitarne warunki egzystencji.

Ewa Dąkszewicz

U W A G A: o efektach dalszych działań w tej sprawie będziemy informować na bieżąco. Prosimy o nadsyłanie opinii, informacji, względnie propozycji w omawianych kwestiach na adres redakcji "Solidarności" legnickiej.

Bezpośrednio po spotkaniu grupy ekspertów z v-ce wojewodą i jego ekipą na temat zatrucia naszego naturalnego środowiska, otrzymaliśmy na adres redakcji, tekst który drukujemy dalej. W naszym odczuciu jest to odczucie większości uczestników pwego spotkania, po zapoznaniu się z fragmentami raportu sporządzonego przez nasz gkipe ekspertów:

CZŁOWIEK CZY SZTABA MIEDZI

My mieszkańcy Legnicy, wiedzieliśmy, że nie mieszkamy w miejscowości uzdrowiskowej, a nawet wiedzieliśmy, że huta nam szkodzi. Prawdziwe dane o tym jak szkodzi, były skrzętnie chowane w sejfach wysoko postawionych osobistości. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że systematycznie, z zimną krwią jesteśmy powoli uśmierceni. "Srebrzysta śmierć", najgroźniejsza bo nie wyczuwalny, powoduje liczne choroby, degeneruje kości naszych dzieci, i nie tylko kości. O tym, nam nadzieję, wypowiedzą się specjaliści.

Wiedzianno że miasto umiera, że umiera ~~ziemia~~ ziemia, że umierają ludzie. Życie prawie 100 tys. ludzi na jednej szali, a na drugiej też prawie 100 tys. czerwonego metalu. Jedna tona na jednego człowieka. Miedź wygrywa wbrew temu co jest napisane: CZŁOWIEK w naszym ustroju jest wartością najwyższą. Słowa. Ale my, zatruć w imię godności ludzkiej, w imię naszych umierających dzieci, musimy powiedzieć D O S Y C ! Wybierzmy: smrodliwą śmierć przy kolorowych telewizorach czy zdrowe życie przy czarno-białych wozasy w Jugosławii, Grecji, Bułgarji i szybka śmierć, czy dłuższe życie a wozasy nad Bałtykiem i na Mazurach.

Czy huta zatruka już także i nasze sumienia? Skazujemy nasze dzieci, wnuków już mieć nie będziemy, na smutne, krótkie życie w szpitalach. Obudźmy się! Huta tak, ale nie w mieście. My jesteśmy gospodarzami tej ziemi i tylko my mamy prawo decydować o swoim życiu. Nikt nie ma prawa mówić, że na pierwszym miejscu SZTABA MIEDZI, a za nią dopiero CZŁOWIEK.

WAN.

W poprzednim nr. naszej gazety /15/ zamieściliśmy artykuł p. R. Barana pt. "Ochrona środowiska naturalnego woj. legnickiego przemysł miedziowy kontra rolnictwo" w odpowiedzi otrzymaliśmy materiał opracowany przez p. Lecha Zakamskiego, polemizujący z treściami zawartymi w w/w artykule. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do dyskusji na wszystkie tematy poruszone na łamach naszego niezależnego pisma. Jeżeli jakkolwiek zamieszczony materiał budzi Wasze kontrowersje - piszcie do nas, w ten sposób razem będziemy tworzyć nasze związkowe, regionalne pismo.

POTRZEBA SZERSZEGO SPOJRZENIA I PRAWDZIWYCH ARGUMENTÓW

Do zamieszczonego w numerze 15 szkicu pt. "Ochrona środowiska naturalnego województwa" - przemysł miedziowy kontra rolnictwo" - zakradło się szereg nieporozumień, mylnych informacji, nieścisłości merytorycznych, a także wiele demagogicznych przeinaczeń i nieskusnych interpretacji. Zbyt wiele, by przejść obok nich obojętnie - zwłaszcza, że poruszony temat dotyczy ochrony środowiska naturalnego, zagadnienia społecznie arcyważnego. Stąd garsć moich uwag wynikających z wewnętrznego protestu przeciwko takiemu nierzetelnemu naświetleniu słusznej idei. Oto one:

W ramach szeroko pojętej ochrony środowiska - ochrona użytków rolnych zajmuje ważne miejsce, a jej waga społeczna jest zawsze wielka, nawet niekoniecznie w powiązaniu z kryzysową sytuacją krajowego rolnictwa. Myślę, że wszyscy zgodzą się z oczywistą prawdą, że nieodnawialne zasoby gruntów rolnych muszą być przedmiotem szczególnej troski całego społeczeństwa, nas wszystkich - niezależnie od tego czy żyjemy na wsi, czy w mieście. Czy jednak w każdych warunkach można uniknąć strat użytków rolnych? Na tak postawione pytanie, nie da się odpowiedzieć twierdząco niestety. Procesami rozwoju gospodarczego rządzą bowiem nieubłagane prawa, których nie sposób ominąć. Nie wolno przede wszystkim zakładać, że ogólny rozwój może odbywać się w sposób niezharmonizowany np. z pominięciem potrzeb i warunków rozwojowych rolnictwa, mieszkalnictwa, infrastruktury, czy jakiegokolwiek innej istotnej funkcji ekonomicznej - w myśl partykularnych interesów innych funkcji, tzw. "priorytetowych". Mówiąc prosto: nie można sobie wyobrazić żywego organizmu, w którym funkcjonuje tylko jeden, dwa organy - wówczas reszta, nie mając możliwości życia - obumiera. Złudzenie, że może

być inaczej doprowadza zawsze do ostrego kryzysu. U źródeł obecnej katastrofy gospodarczej leży m.in. taki sposób rozumowania /"przebieganie w kierunku przemysłu ciężkiego, praktyczne niedostrzeganie potrzeb rolnictwa, lekceważenie rozwoju usług itp./.

Zgodziwszy się z tymi obiektywnymi prawdami, dochodzimy do wniosku, że prawidłowy rozwój jest zawsze wynikiem rozsądnego kompromisu między interesami różnych podmiotów gospodarczych. Głęboko błędna i wręcz społecznie niebezpieczna jest zatem zawarta w omawianym szkicu propozycja zamrożenia budownictwa mieszkaniowego w miastach po to, by całkowicie wyeliminować straty w użytkach rolnych w ich granicach. Miasta, główne skupiska ludności, muszą się rozwijać - czy się tego chce, czy też nie. Także w wypadku zwolnienia rozwoju przemysłu metalowego. Nie wymaga to nawet żadnych dowodów, wystarczy tylko przyjrzeć się niemalejącym kolejkom w spółdzielniach mieszkaniowych, wystarczy pamiętać, że powstają wciąż nowe rodziny, dla których mieszkanie jest równie ważne jak chleb czy woda.

My, członkowie "Solidarności" musimy także pamiętać o tym, że również w sprawach mieszkaniowych jest zapisany nasz głos w sierpniowych Porozumieniach Społecznych, i, że tych spraw musimy wszyscy solidarnie bronić.

2. To prawda, że rozwój mieszkalnictwa pociągnie za sobą nieuchronnie ubytki gruntów rolnych. Na to nie ma rady; osiedla powstają wszak w przestrzeni, rzecz w tym, by straty były jak najmniejsze.

W sytuacji glebowej wielu miast województwa legnickiego, gdzie przeważają grunty dobre /np. w Głogowie ok. 88 % użytków leży na gruntach I-IV klasy/, trzeba się niestety liczyć ze stratami nawet pewnej ilości tych gruntów. Należy zadbać o to, by zostały wybrane tu najbardziej optymalne rozwiązania przestrzenne, również pod względem oszczędności gruntów.

3. Z tego obowiązku nikt nie wyręczy planistów przestrzennych, bowiem wybór najważniejszych wariantów jest możliwy tylko w planach urbanistycznych - jedynych w naszej praktyce dokumentach ujmujących problematykę rozwoju przestrzennego na szerokim tle wielu zagadnień, w tym m.in. problemów technicznych, ekonomicznych, społecznych, rolnych, środowiskowych, kulturalnych itp. Dylematów rozwojowych nie można rozwiązać wąskim spojrzeniem na pojedyncze, wyrwane z ogólnego kontekstu zagadnienia. Dopiero dobry plan i konsekwentna jego realizacja jest gwarancją uniknięcia błędnych decyzji.

4. Trzeba z naciskiem podkreślić, że rozwiązania planów przestrzennych nie należą do "widzimisię" planisty. Podejmowane w nich kompromisowe rozstrzygnięcia zapadają w oparciu o wyniki szeregu studiów specjalistycznych /także z uwzględnieniem problematyki ochrony użytków rolnych/. Rozwiązania planów poddawane są ocenie ekspertów, rad technicznych, uzgadniane przez zainteresowane strony, podlegają też obowiązkowej konsultacji społecznej, a wreszcie zatwierdzane przez właściwe organy przedstawicielskie.

5. Stanu zagospodarowania terenów /np. brak usług na osiedlach, czekające na ich realizację puste place, nie urządzone ogrody osiedlowe, place zabaw itp./ - budzącego tak wiele słuszych sprzeciwów społeczeństwa - nie można wiązać z ustaleniami planów, lecz z realizacją tych ustaleń, zależną w praktyce od wielu czynników obiektywnych /np. limity inwestycyjne, moce wykonawcze/ i subiektywnych /nieusadzonione odstępstwa od planów odbywającego się poza plecami planistów, niekompetencja w podejmowaniu decyzji itp./

6. Nie można też mówić o "gigantomani" w planowaniu miast. W województwie legnickim nie ma i nie będzie "miast - malochów", a zapotrzebowanie na tereny mieszkaniowe wynika z obowiązujących norm, które określają minimalne potrzeby bytowe mieszkańców osiedli. Obowiązujące w Polsce wskaźniki

zapotrzebowania na tereny budowlane są bardzo oszczędne /w porównaniu z szeregiem innych krajów - zbyt oszczędne/, co wyraźnie widać w ciasnocie obecnych osiedli /"betonowe sypialnie"/.

7. Stwierdzenie, że miasta są największymi obok przemysłu "pożeraczami" gruntów rolnych, należy uznać za przesadne. Na podstawie wieloletnich danych GUS /1975-1979/ można wyliczyć, że z ogólnej powierzchni oddawanych w kraju na cele nierolnicze gruntów zdecydowanie najwięcej przypadło na tereny przemysłowe i kopalniane - 32 %, a następnie pod zalesienia i zadrzewienia - 22 %. Dużo mniej terenów - zwłaszcza w porównaniu z przemysłem - przeznaczono w tym okresie na tzw. cele osiedlowe /tj. mieszkalnictwo - również na wsi wraz z usługami, zielenią osiedlową, komunikacją wewnętrzną itp./ - 19 %. Zatem zaledwie co piąty przekazany na cele nierolnicze hektar gruntu oddawany był na potrzeby osadnictwa. Niestety informacja GUS nie podaje danych dotyczących zajmowania gruntów na cele inwestycyjne przez samo rolnictwo - a wiadomo, że są one znaczne /urządzenia obsługi rolnictwa, bazy produkcyjno-składowe, fermy hodowlane itp./ Co się tyczy przyszłości, to zarówno w odniesieniu do kraju, jak i województwa legnickiego teza o wyjątkowej "żarłoczności" miast jest jeszcze bardziej wątpliwa. Według prognoz zmian funkcji terenów dla województwa do roku 1990 szacuje się, że w ogólnej powierzchni ubytków użytków rolnych największy udział będą miały: powierzchniowa eksploatacja górnictwa - 27 %, przemysł /tylko pozamiejski/ - 23 % i komunikacja - 20 %. Dla porównania na rezerwy terenów za inwestowania miejskiego przewiduje się ok. 8 % ubytków użytków rolnych. Warto jeszcze dodać rzecz znamioną: na podstawie analiz w skali ogólnokrajowej zauważono, że wbrew temu co się na ogół uważa, obszar zajęty przez miasta, nawet po jego wzroście w roku 1990, wyniesie jedynie 39 % ogólnej powierzchni zajmowanej łącznie przez miasta i osiedla wiejskie. Jedną z przyczyn tego jest duże w naszym kraju rozproszenie osadnictwa wiejskiego. Dalszy rozwój miast jest zatem zjawiskiem pożądanym dla odwrócenia tego niekorzystnego stanu rzeczy.

8. Sprawy ochrony użytków rolnych nie należy rozdzielać od zagadnienia wykorzystania ziemi w ogóle. Podczas ostatniej debaty sejmowej ujawniono, że według danych NIK ok. 750 tys. ha gruntów rolnych PFZ leży odłogiem lub jest źle uprawianych. Jeśli porówna się ten ogromny areał z ogólną wielkością użytków przekazanych średniorocznie na cele nierolnicze /nie tylko na potrzeby miast /wynoszącą ok. 15 tys. ha w skali kraju ukaże się dramatyczny obraz marnotrawstwa: gruntów niezagospodarowanych jest kilkadziesiąt /? / razy więcej, aniżeli oddawanych na cele inwestycyjne. Nie wolno z tego wyciągać wniosku, że nie ma potrzeby ograniczenia ubytków rolnych przeznaczonych na cele nierolnicze /na pewno jest ich ciągle zbyt dużo /- trzeba wszakże wyraźnie podkreślić, że nie drogą rezygnacji z rozwoju mieszkalnictwa i innych społecznie ważnych funkcji ekonomicznych, poprawimy gospodarkę ziemią - zasadnicze rezerwy tkwią w samym rolnictwie. Patrząc na ten bezmiar marnotrawstwa, nie sposób oprzeć się refleksji czy słuszną idea ochrony użytków rolnych nie jest zanadto wykorzystana dla wytłumaczenia powodów upadku naszego rolnictwa, podczas gdy faktycznie przyczyny tkwią gdzie indziej /polityka agrarna, niedoinwestowanie rolnictwa, brak rzeczywistego zainteresowania rozwojem gospodarstw indywidualnych, zaopatrzenia w materiały i środki produkcji, niedorozwój infrastruktury społecznej i technicznej wsi itp. /.

Czy tym sposobem nie uchyla się od jasnej odpowiedzi co jest prawdziwą przyczyną katastrofy? - gdyby tak miało być, rzeczywiście odnowa rolnictwa stałaby się zadaniem tym trudniejszym do przeprowadzenia...

9. Mamy wszyscy serdecznie dość posługiwania się iluzją cyfr i manipulacji statystyką. Dlatego w stosunku do rachunku ile to tuczników można by wychodować na gruntych zaoszczędzonych wskutek zachamowania budownictwa mieszkaniowego w miastach /jak podaje się w szkicu na 300 ha gruntów przypadłoby 5 000 tuczników /- budzi się mój ostry sprzeciw.

Mówiąc o ochronie środowiska naturalnego, godzi się pamiętać, że fermy - zwłaszcza tak duże - stanowią jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla środowiska, będąc równocześnie źródłem wielkich strat produkcyjnych. W dużych zbiorowiskach zwierząt bardzo trudno jest stale utrzymywać odpowiednie warunki sanitarne, czego skutkiem jest nierzadkie masowe padanie zwierząt. Nie dość na tym - gnojowicowanie oół nie może odbywać się na wszystkich gruntach i nie w sposób ciągły ze względu na groźne dla środowiska skutki tych zabiegów. Jednym z nich jest to, że wskutek zbyt intensywnego gnojowicowania przedostają się do gleby duże ilości azotanów. Z badań Instytutu Chemii UMCS w Lublinie wynika, że spożyte z wodą azotany ulegają naturalnej redukcji do azotynów, powodujących poważne i niedwracalne zmiany metaboliczne krwi. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że fermy - molochy są co najmniej równie groźne dla otoczenia jak uciążliwe zakłady przemysłowe. Wytwarzane w nich duże ilości gnojowicy /technologia bezściółkowa/, zwłaszcza pochodzące z ferm trzody chlewnej, mają stężenie kilkadziesiąt razy większe od ścieków komunalnych / ? / i bardzo opornie poddają się procesom utylizacji. Ze względu na degradującą środowisko rolę takich ferm - coraz powszechniej odstępuje się od ich budowy na rzecz średnich /do 500 djp / i małych obiektów hodowlanych, a w szczególnych wypadkach powraca się do ściółkowych form hodowli.

Ze względu na szczupłość miejsca, mogłem ustosunkować się tylko do niektórych najbardziej drastycznych pomyłek merytorycznych dostrzeżonych w omawianym szkicu. Zainteresowanym tematem polecam bardzo inspirujący artykuł prof. R. Manteuffla /Problemy 8/79 /poświęcony sprawom rolnym. Na zakończenie chciałbym tylko podkreślić, że ochrona użytków rolnych i ~~zaspokajanie potrzeb~~ szerzej - gospodarka ziemią jest sprawą żywo obchodzącą nas wszystkich i o jej ważności nie musimy się specjalnie przekonywać. A jeśli zachodzi jeszcze niekiedy taka potrzeba - używajmy tylko prawdziwych argumentów, bo tylko one przekonują.

Lech Łakomski

P O R 8 W N A N I E

Parę lat wstecz, jadąc na wycieczkę do Warszawy, pragnąłem porównać Wrocław z Warszawą. Do głowy mi nie przyszło, że teraz jadąc do Wrocławia, będę starał się porównać Wrocław z Legnicą. Niestety byłem zmuszony /przez siebie samego/ porównać te miasta, ale z innego punktu. W ostatnim czasie w naszym województwie rozpoczęła się walka o..., właśnie sam nie wiem o co? Nie rozumiem dlaczego dwa istniejące MKR-xy, w pierwszej wersji chciały mieć Zarząd Regionalny w Lubinie, a następnie niespodziewanie zaoragnęły - Wrocławia. Wybrałem się więc do Wrocławia. Po raz pierwszy jechałem na zebranie przewodniczących Komisji Zakładowych we Wrocławiu. Pierwsze zaskoczenie w MKZ - "przepraszam czy nie wie Pan gdzie się odbywa zebranie przewodniczących KZ - nie wiem" ...i tak odpowiadają kilka kolejnych osób. po długim bezowocnych poszukiwaniach, trafiam w końcu do sali widowiskowej WDK. Czekam z pewnym zaciekawieniem na początek zebrania, rozglądam się po sali, wien że Wrocław zrzesza ponad 1500 KZ -tów. Ciągłe słyszymy o prężności tego ośrodka, Niestety jestem rozczarowany niską frekwencją. Spodziewałem się większej ilości przedstawicieli, przecież miała być reprezentowana cała południowo - zachodnia Polska. Oprócz nas ze Złotoryji widzę znanych mi kolegów z legnicy, Lubina, dowiedziałem się później że przybyło bardzo mało przedstawicieli innych województw, dlatego mogła przejść przez głosowanie /myśmy się sprzeciwili/ uchwała niezgodna z uchwałą Krajowej Komisji Porozumiewawczej, większość zgromadzonych na sali, to przedstawiciele województwa wrocławskiego. Rozpoczęło się zebranie... Redaktor podpisujący się "jasz" w "Słowie Polskim" z dnia 14.03.1981r. napisał... "miało ono burzliwy charakter"... Zapraszam "jasma" na zebranie do Legnicy, wówczas przekona się, co znaczy burzliwe zebranie. W niektórych momentach ludzią kleją się oczy. Mam odczucie, że znajduję się na obradach Sejmu sprzed "sierpnia 80" Co Prezydium powie, zostaje przyjęte prawie bez najmniejszego sprzeciwu. Brakowało tylko, znanych sprzed kilkunastu miesięcy /przed "sierpniem" / okrzyków "na, tz. część" byłoby to uzupełnieniem klimatu spotkania.

Jeżeli ktokolwiek zabierał głos przychylny stanowisku MKZ-tu Wrocław, był przychylnie wysłuchiwany i nagradzany oklaskami. Wypowiedzi nieprzychylne przerywane były głosami z sali lub przez członków Prezydium.

Bardzo niejasno została przez obecnego przewodniczącego MKZ Wrocław wyjaśniona sprawa rezygnacji dotychczasowego przewodniczącego J. Piórkowskiego. Dziwne i niezrozumiałe wygląda ta "sprawa" na tle "odejścia" innego członka prezydium, zamieszanego w sprawę nadużyć przy sprzedaży emblematów "Solidarność". Odejście dwóch pracowników, doradców prawnych MKZ-Wrocław po konflikcie z mecenasem Lenkiewiczem. Wszystko to pasuje mi odejściami w starym stylu "na własną prośbę" lub też "ze względu na zły stan zdrowia". Sumując to razem bardziej pozytywnie oceniam pracę naszego legnickiego MKZ-u w tym porównaniu.

Swoim porównaniem nie chcę ujmować MKZ-owi wrocławskiemu jego zasług w tworzeniu naszego Związku, do którego mam dług wdzięczności za pomoc udzieloną naszemu Zakładowi w październiku 1980 r. Zaznaczam, że są to wyłącznie moje spostrzeżenia, myślę jednak, że osoby, które uczestniczyły w tym spotkaniu, zgodzą się z moim porównaniem.

Adam Bajek

11.03.1981 r.

Legnica, 13.02.1981 r.

Oświadczenie przewodniczącego grupy konsultantów d/s Kultury MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy Norberta Rekowskiego

Oświadczam, że wydrukowany w "Słowie Polskim" 11.02.1981 r. tekst wywiadu pt. "Co przeszkadza legnickiej kulturze", jakiego udzieliłam redaktorowi Andrzejowi Karwińskiemu, nie oddaje ani treści, ani intencji mojej wypowiedzi i nie był przeze mnie autoryzowany.

Norbert Rekowski

Przepraszamy za pomyłkę na str.3 Jacek Kuroń ma się meldować na komisariacie MO dwa razy w tygodniu.

W dniu 13.03.1981 r. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowej siedziby MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy, ul. Jordana 12. Uroczystego poświęcenia dokona Arcybiskup Metropolita wrocławski ks. dr Henryk Gulbinowicz. Początek uroczystości o godz. 17,00, następnie o godz. 18,00 odbędzie się Msza św. w kościele Piotra i Pawła. W czasie mszy św. odbędzie się dobrowolna zbiórka pieniężna, która w całości zostanie przekazana na budowę kościoła na Osiedlu im. Mikołaja Kopernika.

Zapraszamy wszystkich członków naszego Związku i sympatyków na w/w uroczystość.

Wszystkim, korzystającym z serwisu informacyjnego na kasetach magnetofonowych przypominamy o zwracaniu przegranych kaset najpóźniej w każdy piątek. Odbiór serwisów we wtorki.

REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, ul. Jordana 12
telefon: 292-17, 259-06, telex 0787320